

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabianice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyj-
muje Administracja: w „Naszej Drukarni”,
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd-
miasta Pabianic (dopisek: Gazeta Pabianicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.
zagranicą zł. 3.50.

STAŁY DROGOWSKAZ.

— „Głównym zadaniem winno być doprowadzenie wytwórczości przemysłowej do stanu, w którym ona odpowiadać będzie potrzebom obronności Państwa”.

W swym przemówieniu na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie minister przemysłu i handlu p. Roman w takie słowa ujął „stały drogowskaz” naszej polityki gospodarczej; dopasowanie naszej wytwórczości do potrzeb obronności Państwa uznał za „tezę przewodnią”.

W ciągu lat ostatnich, pod wpływem kryzysu ekonomicznego, jaki wraz z całym światem przechodziliśmy, byliśmy świadkami bardzo ożywionej dyskusji na temat kierunku polityki gospodarczej. Wyłoniło się mnóstwo najrozmaitszych haseł i recept, z różnych stron nie skąpono różnych zbawiennych rad i znachorskich leków. Jedni występowali z wielką umiejętnością w obronie t. zw. gospodarki planowej, inni znów byli wielbicielami pozostawienia wolnej gry sił gospodarczych. Byli tacy, co opowiadali się za jak największym angażowaniem się kapitału państwowego o produkcję i tacy, którzy szermowali w imię wyłącznej inicjatywy prywatnej. „Etytyści” i „antyetytyści”, zwolennicy karteli i ich przeciwnicy, sztywnych cen i swobody na tym polu—oto zaledwie część haseł, jakie padały z różnych stron w tej dyskusji o kierunek polityki gospodarczej.

Aż wystąpił Wódz Naczelny i skierował wzrok nie tylko całego społeczeństwa, ale również i naszych sfer gospodarczych na hasło obrony Państwa. Trzeba — powiedział — „Polskę podciągnąć wyżej, by dorównała kroku innym”. Trzeba — rzekł ostatnio w Paryżu do przedstawicieli naszego wychodźstwa — „odrobić zaległości w dziedzinie materialnej”, które są spuścizną wieku niewoli; bez tego odrobienia zaległości nie podobna Polsce zapewnić pełni bezpieczeństwa.

Apel Wodza Naczelnego przypadł na czas, w którym jesteśmy świadkami coraz bardziej narastającego potencjału zbrojeń u szeregu narodów i

państw. Apel ten jest właśnie logicznym następstwem tego dozbrojania się i tej wzmoczonej wytwórczości przemysłowej państw.

Bo „obrona państwa” w dzisiejszych warunkach to nie tylko wartości moralne społeczeństwa, nie tylko zapal i patriotyzm mieszkańców, nie tylko bitność żołnierza—ale również i olbrzymi zasób sił materialnych, nagromadzenie wielkich zapasów wytwórczości na wielu polach przemysłu i rzemiosła; to właśnie „doprowadzenie wytwórczości przemysłowej do stanu, w którym odpowiada ona potrzebom obronności Państwa”.

To też musimy nie tylko „odrobić zaległości”, pozostawione przez stulecie niewoli—ale również i w całej naszej produkcji obracć jako „stały drogowskaz”, jako „przewodnią tezę”; wszystko, co robimy w dziedzinie gospodarczej, ma być uzgodnione z nacelną zasadą siły obronnej Państwa. Każdy rzemieślnik, każdy przemysłowiec, każde zreszenie gospodarcze musi się liczyć z tym hasłem.

Dlatego też minister Roman we Lwowie zapowiedział, że nie tylko sam jako sternik ministerstwa przemysłu i handlu wszystkie podległe temu resortowi sprawy będzie traktował z punktu widzenia „potrzeb obronności Państwa”—ale zażądał, aby „zrzeszenia gospodarcze i wszyscy producenci indywidualnie zbadali pod tym właśnie kątem widzenia kierunek swej dotychczasowej pracy”.

Wódz Naczelny mówił ostatnio o potrzebie „skupienia się pod jednym sztandarem”. Hasło to dotrzeć musi do wszystkich ośrodków naszego życia zbiorowego, objąć wszystkie dziedziny. Nie tylko tam, gdzie chodzi o pojęcie etyki w życiu publicznym, ale również i tam, gdzie działają czynniki natury materialnej, gdzie powstają siły i zasoby, potrzebne dla „podciągnięcia Polski wyżej” i „odrobienia zaległości”.

Również i całe nasze życie gospodarcze musi stanąć pod sztandarem „obrony Polski”.

H. S.

Skazanie b. redaktora „Prawdy Pabianickiej”.

W jesieni 1935 r. w „Prawdzie Pabianickiej” ukazało się parę paszkwili pod adresem d-ra W. Eichlera. Pismo podpisywał wówczas jako redaktor odpowiedzialny niejaki Edmund Kołacz, podstawiony przez faktycznego redaktora Bezmian-Sławińskiego, który kilkakrotnie został skazany za oszczerstwa w druku.

Dr. W. Eichler zaskarżył „Prawdę Pabianicką” o napaść w prasie, a „pana redaktora” trzeba było poszukiwać aż przez policję, a nawet w domu noclegowym.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem kary, Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał jednak wymiar kary za zbyt łagodny i wydał wyrok 3 miesięcy więzienia, obciążając oskarżonego kosztami sądowymi, uznając zawieszenia kary za niesłuszne, gdyż przewinienia prasowe amnestii nie podlegają.

I tak panu Sławińskiemu udało się jeszcze raz od kary wykręcić, wsadzając naiwnego zastępcę.

Upiększanie miast.

Od czasu odzyskania niepodległości bardzo mało zajmowaliśmy się sprawą upiększania miast, nadania gmachom i ulicom estetycznego wyglądu, odpowiedniemu zażręwnieniu i t. d.

Obecnie daje się zauważyć w tym kierunku znaczną poprawę i w b. wielu miastach posiadamy już towarzysza, względnie komisje upiększania miast, składające się z fachowców i miłośników ładu i porządku, które pracują b. dzielnie w dążeniu do nadania estetycznego wyglądu naszym osiedlom.

Władze nasze też doceniają te sprawy i Min. Spraw Wewn. wydało nawet w ubiegłym miesiącu okólnik, polecający obsadzanie wszystkich gmachów samorządowych, z wyjątkiem budowli o wybitnie wartości architekturnej, pnąciami, jak wino samopnące, a na niskich fasadach północnych również i bluszcz.

I u nas była rzucona rok temu myśl powołania do życia takiej ko-

misji, niestety na projekcie się skończyło, jak dotąd. Zarząd miejski ma tak wiele pracy, że bez wielu komisji doradczych pomimo dobrych chęci nie może sam ogromowi zadań podołać, zresztą nie zawsze wśród członków magistratu znajdują się fachowcy w tej czy innej dziedzinie.

Jakież najprostsze zadania miałyby taka komisja? przede wszystkim estetyczny wygląd domów, parkanów, sztyldów i t. d., zażręwnienie miasta, odpowiednie urządzenie parków i skwerów, oświetlenie miasta i sklepów, obsadzanie pnąciami roślinami gołych ścian, konkursy wystaw sklepowych, balkonów i okien ubranych kwiatami, rozdawanie lub sprzedaż roślin w tym celu, i t. d. i t. d.

Nawołujemy do wznowienia projektu Komisji Upiększania Miasta, chociaż zima za pasem, aby przygotować przez ten okres projekty, z wiosną je realizować!

Chcemy być kawałkiem Europy.

Wójt Śniady z Dłutowa oskarża o zarzut szpiclowania.

W dniu 10 b. m. w miejscowym Sądzie Grodzkim rozpatrywana była sprawa z oskarżenia Krzykowskiego Tomasza, Gorzeli Piotra i Zaborowskiego Stanisława z Huty Dłutowskiej oraz Kociolka Wojciecha z Dłutowa przez wójta gm. Dłutów Śniadego Antoniego o rozśiewanie uwłaszczających wiadomości o powodzie, jakoby Śniady miał przyczynić się do aresztowania Krzykowskiego T. w 1907 r.

Oskarżonych bronił adwokat Fichna Bol. i Wilamowski, a w imieniu skarżącego występowali adw. Rembieliński F., Chałczyński Al. i z substytucji adw. Neumarka apl. adw.

Według przewodu sądowego ciekawa ta sprawa miała podłoże następujące: W Dłutowie do 1907 r. znajdowało się koło Narodowego Związku Robotniczego, do którego należało około 60 członków zaprzysiężonych. Do organizacji tej należeli ówczesny wójt Jarończyk i sekretarz gminy Zurawicz Jan. Szczególnie ten ostatni, obecnie emerytowany komisarz P. P. w Ostrowi Mazowieckiej i mający teraz już 60 lat, był wówczas ruchliwy i pełen inicjatywy. To też miał posłuch u ludności i był lubiany. Prowadził on wśród włościan pracę polityczną jak i kulturalno-oświatową, będąc w żywym kontakcie z członkami Narodowego Związku Robotniczego w Pabianicach, jak K. Janiszewskim, Grałką i innymi. Zurawicz w 1906 r. i na początku 1907 r. podjął akcję wprowadzenia języka polskiego do szkoły i urzędu gminnego. W lutym zostaje zdemolowany lokal urzędu gminnego w Dłutowie, pozrywane i poniszczone portrety cara. Ponieważ władze rosyjskie podejrzewały Zurawicza o udział w tej akcji, nastąpiło aresztowanie go w Dłutowie 5 lutego 1907 r. W pracy niepodległościowej

i oświatowej, kolportowaniu pism nielegalnych, jak „Kiliński”, „Pochodnia”, „Polak” okazywali pomoc Krzykowski T., Struzikiewicz Michał, Zaborowski Łukasz i inni.

Po aresztowaniu Zurawicza akcja spolszczenia gminy była dalej prowadzona. Wówczas na ten odcinek zagrożony i niebezpieczny dla Moskali w Dłutowie zostaje przysłany na sekretarza gminnego Śniady, który był poprzednio pomocnikiem sekretarza w Żelowie i Dobroniu.

Do nowego sekretarza gminnego ludność Dłutowa i okolic ustosunkowała się niezbyt chętnie, gdyż Śniady nie współdziałał w pracy oświatowej, a natomiast członkowie Nar. Zw. Robotn. odnosili wrażenie, jak gdyby Śniady był mężem zaufania władz rosyjskich.

Tym bardziej niechętnie patrzyli mieszkańcy Dłutowa na Śniadego od czasu zwołania gromadzkiego zebrania celem podjęcia uchwały wprowadzenia języka polskiego w szkole i gminie, gdy sekretarz gminny na tym zebraniu nie popierał takiego wniosku. Na zebraniu wspomnianym powstał zatarg między Krzykowskim, a Śniadym. Ten ostatni już wówczas miał się odgrażać Krzykowskiemu.

W trzy dni po zebraniu zostali aresztowani Tomasz Krzykowski i Struzikiewicz Michał, który występował jako pełnomocnik gminy. Po odbyciu więzienia trzymiesięcznego i po powrocie do Dłutowa Śniady miał przeproszać Krzykowskiego za wyrządzoną mu krzywdę. Zachowanie się Śniadego w czasie zebrania gromadzkiego, jego przeproszenie Krzykowskiego utrwaliło przekonanie powszechne, że jakoby Śniady zadenuncjował do władz rosyjskich T. Krzykowskiego.

(Dokończenie na str. 3).

Odżywianie robotników i polityka gospodarcza.

Na Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbyła się w czerwcu ub. roku uchwalono następującą rezolucję:

„zważywszy, że należyte odżywianie ludności robotniczej pod względem ilościowym i jakościowym jest istotnym warunkiem zdrowia i dobrobytu robotnika i jego rodziny;

„że z drugiej strony zwiększenie spożycia produktów rolnych przyczyniłoby się do podniesienia poziomu życia i złagodzenia kryzysu, który przechodzi w obecnych czasach rolnictwo;

„Konferencja prosi Radę o zbadanie powyższego zagadnienia i przedstawienie raportu na sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1936 r.“.

W związku z powyższą rezolucją Międzynarodowe Biuro Pracy powołało specjalny Komitet, złożony z wybitnych uczonych i specjalistów. Komitet ten opracował raport w formie obszernej monografii p. t. „Odżywianie robotników i polityka społeczna“ (L'alimentation des travailleurs et la politique sociale), omawiający doniosłe zagadnienie poprawy odżywiania ludności robotniczej.

Na czoło zagadnień wysuwają autorzy raportu konieczność naukowego opracowania zasad żywienia robotnika.

—Warunki techniczne pracy— piszą oni—w kopalniach, w fabrykach i innych warsztatach pracy wywierają

głęboki wpływ na funkcje fizjologiczne człowieka. Od nich zależy zapotrzebowanie energii, godziny wypoczynku, łaknienie, przyzwyczajenie w odżywianiu i t.p. Poprzez odżywianie robotnik powinien zdobyć niezbędne siły do pracy, oraz pewną sumę zdrowia i radości życia.

Do opracowania tych zagadnień powołani są fizjolodzy i higieniści. Chcąc zapoczątkować tego rodzaju studia Międzynarodowe Biuro Pracy zwołało do Londynu komisję techniczną ekspertów, którzy wypracowali niektóre zasady żywienia robotnika. Przedstawieniu tych zasad poświęcona jest pierwsza część raportu.

Na odżywianie ludności robotniczej duży wpływ wywierają szereg innych czynników. Należy do nich przede wszystkim charakter produkcji rolnej danego kraju; duży wpływ wywiera ustawodawstwo pracy, regulujące sprawę przerw w pracy i posiłków w zakładach pracy; dalej uświadomienie robotnika i propaganda racjonalnego żywienia.

Poruszenie tego zagadnienia na terenie międzynarodowym powinno się przyczynić do podjęcia energicznej akcji, zmierzającej do poprawy odżywiania ludności robotniczej we wszystkich krajach, a m. in. także w Polsce, której ludność robotnicza—jak wykazały badania—odżywia się bardzo źle i niedostatecznie.

O krematoriach.

W jednym ze swych numerów ub. miesiąca, „Gazeta Polska“ podaje ciekawe dane o spalaniu zwłok w Anglii i innych krajach.

Ze względu na aktualność budowania chociaż jednego krematorium w Polsce, podajemy wywody „Gazety“.

„Z punktu widzenia higieny, kremacja zapobiega zanieczyszczeniu i zakażeniu wody gruntowej (dur, czerwonka, cholera i t. p.), umożliwia w przedłużonych dziś miastach wyzyskanie wolnych przestrzeni na ogrody, parki i zieleńce. Pod względem ekonomicznym—wyzwala uboższą ludność od wyzysku przedsiębiorców pogrzebowych oraz gmin religijnych.

„The Garden of Rest“, największe krematorium w Anglii, mieści się na przedmieściu Londynu Godlers Green. Według opisu E. Krajewskiego, który podczas studiów lekarskich w Anglii, miał możność zapoznania się z urządzeniami krematorium, posiada ono piec w kształcie podłużnej skrzyni metalowej, do której doprowadzone są palniki gazowe, spopielające zwłoki wraz z trumną w ciągu 1 1/2 godziny. Popiół z paleniska przesypane się do urny, albo rozsypuje w ogrodzie. Urny niezabrane pozostają w krematorium.

Propagandą i budową krematoriów zajmuje się prywatne towarzystwo.

Już w roku 1885 (a więc 50 lat temu!) istniało w Anglii pierwsze krematorium i dokonano 3 kremacji, a w r. 1930 ilość krematoriów wzrosła do 21, a kremacji do 4533; krematoria posiadają między innymi: Australia, Austria, Belgia, Francja, Niemcy, Holandia, Włochy, Luksemburg, Szwajcaria, Skandynawia, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Kanada, Indie Angielskie, Kuba, Argentyna, Rosja, Łotwa i Litwa.

W Polsce od roku 1934 istnieje tylko krematorium w Zakładzie Anatomii Opisowej i Topograficznej Uniwersytetu Poznańskiego. Krematorium to przeznaczone do usuwania resztek i odpadków pozostałych po preparowaniu (przez słuchaczy medycyny przyp. red.) Resztki te bowiem, gromadzone przez dłuższy czas podlegają rozkładowi, zanieczyszczając powietrze w pracowniach“.

...Koszt jednego naładowania pieca wynosi 12 zł 24 gr“.

Niestety u nas ta sprawa stoi w miejscu, a przecież publiczne krematorium mogłoby powstać wyłącznie z funduszy prywatnych, chodzi tylko o zgodę władz.

Taki już nasz los, że zawsze musimy się spóźniać o lat kilkadziesiąt na drodze do postępu.

Pożyteczna placówka.

Studium Projektowania Wzorów i Prób przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym Województwa Łódzkiego.

Studium projektowania wzorów i prób włókienniczych jest agendą Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego. Instytut, powołując tę placówkę, odbył cały szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami, w wyniku czego ustalono organizację 2 letniego Studium projektowania. Słuchaczami kursu mogą być absolwenci szkół średnich, przemysłowych i technicznych po uprzednim sprawdzeniu ich zdolności artystycznych. W drodze wyjątku mogą być przyjmowani kandydaci, którzy nie będą posiadali świadectw ukoń-

czenia szkoły średniej, o ile wykażą wybitne uzdolnienia.

Po ukończeniu tych kursów absolwenci będą należycie przygotowani do tworzenia projektów, wzorów i szablonów, jakich koniunktura gospodarcza, zmiana mody i przemysł włókienniczy i konfekcyjny potrzebować będą.

Studium ma na celu wykształcenie kadr zdolnych i samodzielnych projektodawców i rysowników prób i wzorów dla przemysłu włókienniczego, oraz galanterijnego. Absolwenci Studium

projektowania będą mogli obsłużyć nie tylko wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, ale średnie i drobne, które dziś zajmowały się imitacją wzorów znanych, wkraczając często na drogę podrabiania.

Wykłady odbywać się będą w grupach rannych i wieczorowych w zależności od dysponowania czasu przez słuchaczy.

Studium obejmuje 4 kursy: 1) pierwszy od 15 stycznia, 2) drugi od 1 lutego do 15 czerwca, 3) trzeci od 15 stycznia następnego roku, 4) czwarty od 1 lutego do 15 czerwca. Promocja uzależniona jest od złożenia odpowiednich egzaminów i zdolności słuchacza.

Należy nadmienić, iż utworzenie przez Instytut tej uczelni jest zagadnieniem dnia dzisiejszego i zapewnieniem przyszłości Łodzi i jej przemysłowi. Niewątpliwie placówka taka winna być w najbliższym kontakcie z zagranicą. Za pomocą Studium uda się na pewno w dużej mierze wzmocnić ekspansję produkcji włókienniczej polskiej. W utworzeniu takiej placówki winny być przede wszystkim zainteresowane przemysł włókienniczy, wełniany, bawełniany, jedwabny, meblowy i rzemiosło wyrobów skórza-

LEKARZ DENTYSTA
MICHAŁ
MIDLER
powrócił
przyjmuje codziennie
w ordyn. przyw.
od 11-ej do 1-ej po poł.
i od 4-ej do 7-ej wiecz.
w przychodni
od 9-ej do 11-ej rano
ul. Pułaskiego 3, tel. 195.

nych, drzewnych i cały szereg pokrewnych. A najbardziej może, to ci wszyscy, którym szczęśliwy los dał talent, by mogli po odpowiednim wyszkoleniu wykorzystać dla siebie i społeczeństwa z pożytkiem. Oplaty na Studium b. niskie wnoszone miesięcznie.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Studium Projektowania Wzorów i Prób Włókienniczych w godz. od 9—15 Łódź, Główna 7, tel. 235. Rozpoczęcie wykładów nastąpi w drugiej połowie września.

Rozporządzenia w sprawie uboju rytualnego.

Z dniem 1 stycznia rok 1937 wchodzi w życie ustawa o uboju zwierząt w rzeźniach, uchwalona przez Sejm w kwietniu r. b.

Ustawa ta będzie wykonywana na podstawie trzech rozporządzeń, które w najbliższym czasie zostaną ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“. Dwa rozporządzenia wykonawcze ministra rolnictwa dotyczą uboju zwierząt gospodarskich oraz sposobów i warunków uboju rytualnego.

Pierwsze rozporządzenie o uboju zwierząt gospodarskich, opierając się na zasadzie ogłuszania, lub pozbawiania zwierząt przytomności w inny sposób przed wykrwawieniem ustala, że bydło rogate oraz konie, wprowadzane do hal ubojowych, winny mieć oczy zasłonięte. Przed ogłuszeniem należy zwierzęta unieruchomić, dla ogłuszenia zaś stosować metody mechaniczne lub prąd elektryczny.

Organy powołane do urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny przy tym nadzorować, aby przy uboju nie zadawano zwierzętom zbędnego bólu i cierpienia.

Drugie rozporządzenie ministra rolnictwa postanawia, iż ubój

rytualny powinien odbywać się zasadniczo w rzeźniach samorządowych, wojewoda może jednak zezwolić na ubój również w innych rzeźniach, pod warunkiem, że ubój rytualny nie będzie odbywał się jednocześnie z ubojem zwykłym.

Ilość zwierząt poddawanych ubojowi rytualnemu, będzie ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznaczenie zabrania spożywania innego mięsa, przy czym pozwolenia na ubój rytualny będą wydawane wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego lub przetworów tego mięsa.

Trzecie rozporządzenie wykonawcze, wydane przez ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa, ustala, że mięso, pochodzące z uboju rytualnego oraz przetwory, zawierające także mięso, muszą być odpowiednio znakowane i mogą być sprzedawane wyłącznie przez firmy koncesjonowane, które nie będą posiadały prawa sprzedaży innego mięsa.

Firmy te będą miały umieszczone nad wejściem, na białym tle fioletowy napis: „Sprzedaż mięsa rytualnego“.

Bądźmy dobrzy dla zwierząt!

Kto jest dobrym w stosunku do zwierzęcia, napewno będzie litościwym i dla swego bliźniego. Codzienne obserwowane przykłady znęcania się i okrutnego obchodzenia ze zwierzętami, zdają się przemawiać za tym, że stare przysłowie: „homo homini lupus“—nic nie straciło z biegiem czasu na wartości, bo kto znęca się nad zwierzętami, nie będzie miał serca i dla człowieka.

Ze wszystkich zwierząt domowych koń, ten przyjaciel prawdziwy człowieka, jest niewątpliwie najczęściej ofiarą nielitościwych woźniców, a okrucieństwa w stosunku do niego uchodzą najczęściej bezkarnie. Bywały podobno wypadki, że taki rycerz biał oświadczał, że woli zapłacić 5 zł kary choćby raz na rok, bo częściej go się na gorącym uczynku nie schwytają, aniżeli żałować konia.

Ze po ukaraniu niejednokrotnie następuje zemsta na biednym zwierzęciu, wątpliwości nie ulega. I dlatego kary musiałyby być b. dotkliwe, aby osiągały należyte skutki.

Spotykamy się również często z wyłamywaniem ogonów u bydła rogatego, pędzonego na rzeź nierzadko przez małych chłopaków, którzy zapewne nieraz bywają świadkami i uboju.

Drób żydowski dzieci stale noszą do rzeżaka, przyglądając się drgawkom przedśmiertnym, a bywają wypadki, że jeszcze na ulicy niesiona sztuka się porusza.

Tortury znoszą też cielęta przy dowiezieniu ich do miasta lub do rzeźni. Nieraz widuje się je ułożone w niewygodnej pozycji, związane, a kaci ich siedzą na nich wygodnie.

Widok wiezionych z rzeźni z poderżniętymi gardłami cieląt bez przykrycia, też nie należy do przyjemnych wrażeń.

Jak wpływają takie codzienne fakty na dzieci i młodzież, zbędne wyjaśniać.

Dziecko przestaje rozumieć co to jest litość, ze śmiechem i zadowolaniem przesładuje biednego psa zabłąkanego w mieście, strasząc go i zarzucając kamieniami, mordując z procy drobne ptaszki, nie rozumiejąc, że nieraz pozbawia życia matkę od piskląt, które giną głodową śmiercią.

A później już krok tylko do wyzbycia się litości w stosunku do ludzi i rozmaitych nietolerancji.

Przy rozpoczynającym się nowym roku szkolnym nauczycielstwo nasze niewątpliwie zwróci uwagę i na te objawy zdżyczenia, a przede wszystkim wypleni proce wśród swych uczniów.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

Wódz Naczelny, gen. Smigły-Rydz powrócił w dn. 10 b. m. z manewrów francuskich do kraju. Pan Generał wityny był owacyjnie wszędzie po drodze na stacjach, a Warszawa zgłotowała Mu serdeczną nadzwyczaj i wprost żywiołową manifestację. Prasa zagraniczna wyraża radość z powodu wkroczenia stosunków francusko-polskich na normalne tory. Gen. Smigły-Rydz zawarł umowę zaciągnięcia wielkiej pożyczki na potrzeby armii.

W Warszawie do dnia 13 b. m. włącznie odbywają się dni Warszawy z szeregiem uroczystości, jak wystawy, obchód 400-lecia urodzin Piotra Skargi, mecz piłki nożnej Niemcy—Polska, na który zjeżdża 3000 Niemców i t. d. Napływ gości ogromny, koszt przejazdu w obie strony na kartę uczestnictwa wynosi tylko 5 zł 50 gr.

W powiecie piotrkowskim z powodu nie płacenia podatków zostają rozparcelowane między mało i bezrolnych majątki: Grabica, Lubiatów, Łekawa i Kluki.

Balon „LÖPP“ wylądował nad morzem Białym, osiągając 1 miejsce w zawodach balonowych o puchar Gordon-Benetta. I tym razem zdobyliśmy palmę pierwszeństwa dzięki ofiarności i należytemu przygotowaniu naszych dzielnych lotników.

Z Rypultowic.

Ubiegłej niedzieli, dnia 6 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Mateusza w Pabianicach odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji 5-lecia istnienia w Rypultowicach Koła Gospodyń Ziemiaków.

Po południu, do udzielonego łaskawie mieszkania wójta p. Bartoszewskiego, przybyło cały szereg delegacji z pobliskich i dalszych wsi. Były reprezentowane koła z Rydzyn, Huty Dłutowskiej, Górczyna, Maurycy i t. d.

Około godz. 16 przybył do Rypultowic ks. kanonik Lewandowicz, w towarzystwie red. p. M. Jurakowskiego.

W pięknie udekorowanej sali zagaity zebranie prezeska koła pani H. Hersowa, właścicielka majątku Widzew. P. J. Bartoszewska, sekretarka koła, odczytała sprawozdanie z działalności koła za ubiegłe 5-lecie. Sprawozdanie to wykazuje, że działalność rozciągnęła się na wszystkie dziedziny życia gospodarczego na wsi, tak z zakresu prac domowych, podwórzowych, rolnych, higienicznych jak i kulturalno-oświatowych. Koło posiada własną apteczkę i prowadzi ochronkę dla dzieci z Rypultowic i Widzewa.

Przy stole biesiadnym zasiadło kilkadziesiąt osób, podejmowanych ze staropolską gościnnością przez gosposie ziemianki.

Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych, zaś ks. kanonik wyraził życzenie, aby koło rypultowickie rozszerzyło swą działalność i na Łaskowice.

Nadmienić należy, że w ciągu pięciu lat na czele koła stoi ten sam zarząd bez zmiany. Nic też dziwnego, że koło rypultowickie zalicza się do jednego z najlepiej postawionych w powiecie łaskim.

W miłym nastroju spędzono parę godzin, a jest nadzieja, że widząc dodatnie wyniki wspólnych wysiłków, gospodynie z Rypultowic tem usilniej oddadzą się pracy społecznej, znajdując w tym doniosłe znaczenie dla każdej poszczególnej rodziny, jak i dla podniesienia kultury gospodarczej wsi.

Członkinie wyraziły gorące uznanie swemu zarządowi z p. Hersową na czele.

M. J.

Na powitanie Wodza Narodu.

W związku z przybyciem gen. Smigłego-Rydz do Polski z Francji w dn. 9 b. m. Wódz był uroczystie wityny przez społeczeństwo na stacjach, gdzie pociąg zatrzymywał się.

Z Pabianic w dniu wspomnianym delegacje pocztów sztandarowych Zw. Legionistów, Zw. Podofic. Rezerwy, Zw. Inwalidów i Zw. Rezerwistów witały gen. Smigłego-Rydz w godzinach rannych na st. kol. Kuluszki.

Miasto nasze w środę było udekorowane flagami, a miejscowy Kom. Obch. Narodowo-Państwowych wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

Wraca do kraju Naczelny Wódz, Gen. Dywizji Edward Smigły-Rydz. Powraca z podróży do zaprzyjaźnionej z nami Rzeczypospolitej Francuskiej, gdzie był gościem całej Francji i gdzie był wityny i przyjmowany z żywiołowym entuzjazmem przez Rząd, Wojsko i cały Naród Francuski, witając nie tylko Naczelnego Wodza Armii Polskiej, lecz także Wodza zjednoczonego Narodu Polskiego.

Przyjęcie, jakiego doznał Gen. Smigły-Rydz—nasz Wódz Naczelny na ziemiach Rzeczypospolitej Francuskiej, świadczy o tym, że we Francji i całym świecie utrwaliło się prze-

świadczenie o wielkomocarstwowym znaczeniu Rzeczypospolitej Polskiej, co dumą i radością napawać musi serce każdego Polaka.

Gen. Smigły-Rydz prowadzi z żełazną logiką i konsekwencją Ojczyznę naszą po drodze wytkniętej przez Budowniczego naszej Ojczyzny Józefa Piłsudskiego—do Wielkości i Sławy.

Powracającego z podróży Naczelnego Wodza Gen. Smigłego-Rydz a witać będzie jednomyślnie cały Naród Polski—wszyscy Polacy. W powitaniu tym powinniśmy podkreślić całą serdeczność naszego patriotyzmu i miłości dla Osoby Naczelnego Wodza.

W powitaniu tym musimy dać wyraz naszej dumy narodowej z racji osiągniętych przez Naczelnego Wodza zdobyczy na terenie międzynarodowym.

Powitaniem tym zadokumentujemy przed całym światem naszą zwarłość, siłę i moc, pod hasłem „Wódz z Narodem, Naród z Wodzem“.

Niech żyje Gen. Smigły-Rydz!
Niech żyje Wódz Naczelny!
Niech żyje Armia Polska!

Pabianice, dn. 10 września 1936 r.

Obyw. Kom. Obchod. Państwowo-Narodowych w Pabianicach.

Wójt Śniady z Dłutowa oskarża o zarzut szpiclowania.

(Dokończenie ze str. 1).

Z tego też względu T. Krzykowski, zapisując się do Stowarzyszenia b. Kilińców i Enzeterowców w Pabianicach w sierpniu 1935 r. podał w kwestionariuszu swój życiorys i nadmienil o swym aresztowaniu, przyczynach uwięzienia a następnie poinformował Zarząd Stowarzyszenia, kogo podejrzewa o zadenuncjonowanie. Wiadomość o tym rozniosła się i dotarła do Śniadego, obecnego wójta gm. Dłutów, co spowodowało wszczęcie przez tego ostatniego sprawy sądowej, jak przypuszczamy, na skutek wywarłej presji pewnych czynników.

Opinię szczególnie ujemną o Śniadym złożyli świadkowie Żurawicz J., Janiszewski K. i Struzikiewicz M. Charakterystyczne zeznanie było świadka powoda, niejakiego Bijaka, byłego strażnika rosyjskiego, oświadczającego swą wierność służbie wobec władz moskiewskich i szcycącego się posiadaniem orderu Georgja. Świadek ten zeznał na korzyść Śniadego, lecz adw. Wilamowski wykazał jego kłamliwość.

Adwokaci Śniadego starali się zbagatelizować zarówno działalność T. Krzykowskiego, jak również przedstawić stronność oświadczenia świadka Żurawicza, który miał kierować się osobistymi względami, natomiast oskarż. Stan. Zaborowski miał mieć na celu usunięcie Śniadego ze stanowiska wójtowskiego, aby po nim pretendować na to stanowisko. Również

zeznania K. Janiszewskiego przedstawiali jako tendencyjne.

Natomiast adw. B. Fichna w swej mowie obrończej, pięknej zarówno pod względem formy jak i treści, wykazał brak złośliwości strony oskarżonych, zaś adw. Wilamowski uwydatnił rolę nie ciekawą za czasów zaborczych powoda Śniadego, tak za czasów moskiewskich, jak i za okupacji niemieckiej. W czasach tych Śniady łatwo na swym urzędzie przystosowywał się do warunków i był też z tego względu nielubianym przez ludność. Opinii powszechnej, która była zbudowana na bardzo poważnych przesłankach, lekceważyć nie można, zapewniał obrońca. Przytoczył przy tym przysłowie, że „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“, a że opinia ujemna wyrobiła się o wójcie Śniadym, dawnym sekretarzu gminnym, nie jest winą oskarżonych. I choć trudno było mić dowody namacalne, któreby stwierdzały fakt denuncjonowania przez Śniadego, to jednak rola w dawnych czasach Śniadego mówi sama za siebie.

Po przemówieniu stron Sąd wydał wyrok, na podstawie którego oskarżeni zostali skazani ze względu na okoliczności łagodzące, chociaż nie mogli przedstawić istotnego faktu denuncjacji ze strony Śniadego, na karę po 2 tygodnie aresztu, 5 zł grzywny i 35 zł. kar administracyjnych ze zwolnieniem kary aresztu na podstawie amnestii.

Jak dowiadujemy się, adwokaci skazanych mają apelować.

Rozszerzenie akcji zapobiegawczej Ubezpieczalni Społ. w Pabianicach.

Ubezpieczalnia w naszym mieście ma ustaloną już z dawną opinię jedną z lepiej prowadzonych, posiada bowiem dobrze postawione leczenie nie krepuje świadczeń, a pomimo to nie ma długów. Jeśli od czasu do czasu zdarzają się objawy niezadowolenia ze strony ubezpieczonych, to wynikają one jedynie na tle ogólnie obowiązujących we wszystkich ubezpieczalniach postanowień, które muszą być ściśle wszędzie przestrzegane, jak dopłaty, niemożność przedłużania

leczenia, z wyjątkiem gruźlicy i ostrych chorób zakaźnych i t. p. co nie zawsze ubezpieczeni chcą zrozumieć. Niekiedy jakiś niepowołany korespondent, a może i ukryty wróg ubezpieczeń społecznych, machnie wysaną z palca korespondencją o ubezpieczalni, którą redakcja ze wstydem musi później odwoływać, lub też wytoczoną na sprawę sądową przez ubezpieczalnię.

Natomiast tam, gdzie można ulżyć doli ubezpieczonych i przyczynić

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Na Ukrainie odbywają się bunty chłopskie z powodu rekwizycji zboża.

Skomunizowani marynarze w Portugalii usiłovali zawiadnąć wojennymi okrętami. Salwy armatnie oddane przez artylerię fortecy do zbuntowanych, uszkodziły 1 krążownik i torpedowiec, zabijając kilkunastu marynarzy, po czym reszta została przez władze uwięziona.

W Norymberdze rozpoczął się IV Zjazd narodo-socjalistyczny.

Z terenu walk w Hiszpanii donosi prasa, że ma paść lada dzień San Sebastian, otoczony przez powstańców.

Król angielski Edward VIII bawi w Wiedniu, gdzie ma podobno zasięgnąć porady u dra Neumanna, otiatry.

I etap meczu kolarskiego Polska—Niemcy, Berlin—Szczecin wygrali Niemcy. Pierwszy Polak Zieliński znalazł się dopiero po 8 Niemcach, którzy wpadli na metę prawie jednocześnie, w 6 minut po nich. W II etapie Szczecin—Pila również zwyciężyli Niemcy, a Polak Starzyński znalazł się dopiero na 9 miejscu.

się do poprawy warunków higienicznych lub zapobiegania chorobom, tam Ubezpieczalnia nasza zawsze fundusze znajdzie.

W b. r. naprz. dzięki własnym oszczędnościom i przyznaniu pewnej kwoty przez Z. U. S. po za budżetem, co w sumie uczyniło 21000 zł, ubezpieczalnia znacznie rozszerzyła leczenie sanatoryjne i szpitalne dla chorych na gruźlicę i cierpienia reumatyczne, a ilość dzieci, korzystających z kolonii, powiększyła z 200 w r. z. do 320 w bieżącym.

Zwróciwszy zaś uwagę na niedostateczne odżywianie dziatwy, szczególnie w wieku przedszkolnym, t. j. do lat 7, Ubezpieczalnia w dniu 1-y października za pośrednictwem Zw. Pracy Obyw. Kobiet i własnym kosztem 8000 zł. postanowiła dożywić je w ilości 400 w Pabianicach, 150 w Zduńskiej Woli i 50 w Żelowie.

Do rozszerzenia akcji zapobiegawczej należy również zaliczyć projekt przekazania własnej poradni przeciwgruźliczej T-wu Przeciwgruźliczemu, aby, objawszy cały teren, a więc wszystkich chorych na gruźlicę w mieście, nie tylko ubezpieczonych, można było skuteczniej walczyć z gruźlicą prowadzić. W tym celu odbyła się w ub. tygodniu konferencja z zarządem miasta o współpracy.

Te wszystkie fakty świadczą, że Ubezpieczalnia nasza dobrze umi jej swe zadania i naprawdę działa w duchu poprawy stanu zdrowotnego uprawianych do świadczeń.

Wolne posady.

Majster do wyrobu pudełek blaszanych, kapelmistrz do orkiestry dętej, kierownik szkoły powszechnej, 4 majstrów skrzynkarskich i 1 zawiadowca skrzynkowni, wykwalifikowana kucharka, rzadca do folwarku, 2 elektromonterów na wysokie napięcie, wychowawczyni Niemka lub Francuska, 2 wykwalifikowanych szklarzy, 10 spawaczy elektrycznych, składowy z branży rzeźniczo-wędliniarskiej, rzeźnik na sałaty, pasztety, galarety etc., kotlarz do napinania blachy 1,5 mm, specjalista do wyrobu szczotek, krawiec księżycowy, kilku strycharzy, stenotypistka-korespondentka z niemieckim, towarzyska do 7-letniej dziewczynki z francuskim, cukiernik-specjalista, gospodyni na wyjazd do Lipska do lat 30 ze znajomością niemieckiego, tokarz drzewny, inżynier architekt i technicy budowlani, nauczycielka do przedszkola, 2 majstrów żelbetonowych.

Po informacje należy się zgłaszać do Ekspoz. Woj. Biura Fund. Pracy w Pabianicach, ul. Pomorska 7.

Pocieszająca wiadomość.

Już od dłuższego czasu grono rodziców wraz z dyr. szkół średnich i zarządem miejskim czyni starania, by od nowego roku szkolnego 1936/37 otwarte zostało w naszym mieście liceum, do którego uczęszczać mogłyby nie tylko dzieci zamieszkałe w Pabianicach, ale i okolicznych miast, jak Łasku, Zd. Woli, Sieradza, Zelowa i t. p. W sprawie tej wysłany był do Min. W.R. i O.P. specjalny memoriał z podpisami zainteresowanych. Sprawa liceum omawiana była również na Radzie Miejskiej. W ubiegły piątek,

dn. 4 b. m. udała się do Warszawy specjalna delegacja w składzie: prezydenta B. Futymy, dyr. L. Sokołowski i Jawn. Raszpli, by w Ministerstwie znowu poruszyć sprawę liceum i poczynić dalsze kroki celem zrealizowania tak ważnego dla naszego miasta postulatu. Delegacja otrzymała zapewnienie, że liceum na terenie naszego miasta zostanie otwarte.

Oby się tylko nic nie zmieniło i obietnica zamieniła się w rzeczywistość.

KRONIKA.

Osobiste.

W sobotę, dnia 12 b. m. p. prez. B. Futyma rozpoczął 2 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności prezydenta zastępować go będzie p. wiceprezydent Szczerkowski

Z Ubezpieczalni Społecznej.

W bieżącym tygodniu Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach nabyła w rozrachunku za składki ubezpieczeniowe od firmy Zakłady Przemysłu Włókienniczego „Dobrzynka” piękny plac, o powierzchni 7.500 m², położony przy ul. Gdańskiej vis a vis parku miejskiego. Akt rejentałny kupna-sprzedaży tej niezabudowanej posesji podpisali: z ramienia Ubezpieczalni mgr. Józef Zieliński, komisarz Ubezpieczalni oraz Paweł Goliński dyrektor Ubezpieczalni, z ramienia firmy „Dobrzynka” dyrektor Leszek Sokołowski i dyrektor Teodor Hadrian.

Przez nabycie tego placu Ubezpieczalnia nasza wchodzi na tory realizacji istniejącego projektu budowy własnego gmachu, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie agendy Ubezpieczalni zarówno administracyjne jak i lekarskie—z wyjątkiem szpitala.

L. O. P. P.

W czasie od 24 września do 1 października 1936 r. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na całym terenie Rzeczypospolitej obchodzi „XIII Tydzień Lotniczy”.

W roku bieżącym „LOPP” organizuje „Tydzień” pod hasłem: „Budujemy samoloty”.

Do zrealizowania powyższego celu miejscowy Obwód LOPP zaprosił do Komitetu Obchodu Tygodnia przedstawicieli miejscowego przemysłu, instytucji społecznych oraz osoby chętne do pracy społecznej.

W programie „Tygodnia” po raz pierwszy w Pabianicach Komitet urzędu „zawody balonowe” na placu sportowym f. Krusche i Ender przy ulicy Zamkowej w dniu 27 września r. b. o godz. 14 ej.

Zebrań Enzeterowców.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebrań nadzwyczajne walne członków Stow. Kilińczyków i Enzeterowców przy udziale około 150 osób. Na zebraniu tym omawiano szereg spraw organizacyjnych. Szczególnie namiętną dyskusję wywołała sprawa proponowanego przeniesienia lokalu do Domu Robotniczego „Praca” oraz kwestia podjęcia kroków, aby znaczenie i rolę ruchu enzeterowskiego w czasach niewoli należycie społeczeństwu oświetlić i przedstawić władzom państwowym.

Odnośnie przeniesienia siedziby do nowego lokalu, to postanowiono, aby sprawę tę przekazać Zarządowi. Większość członków wypowiedziała się za tym, aby lokal był neutralny i by żadna z organizacji politycznych a nie miała wpływu na bieg pracy Stowarzyszenia. Zasada polityczności w Stowarzyszeniu winna być przestrzegana i wszelkie zakusy w tym kierunku należy paraliżować. Było to myślą wytyczną przemówień kol. kol.

Sutorowskiego J. z Warszawy, Koziary J. i Wypycha A.

Wycieczka na Pliszkę.

W sobotę, dnia 19 września br. Zarząd Oddz. Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje pod kierownictwem p. Heleny Salskiej wycieczkę prehistoryczną na Pliszkę. Zbiórka w lokalu P.T.K. ul. Św. Jana 1 o godz. 14 min. 30. Goście mile widziani.

Wyrok na morderców

ś. p. Fr. Bednarskiego.

W Wielki Piątek r. b. zabity został w Pabianicach przy ul. Kresowej właściciel domu ś. p. Franciszek Bednarski lat 60, długoletni członek straży pożarnej i pracownik firmy Krusche i Ender. Morderstwa dokonał znany i kilkakrotnie karany sądowy Włodarczyk Edmund, lat 24, zamieszkały przy ul. Gawrońskiej 5.

W dniu onegdajszym sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Łodzi, który po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego morderca ś. p. Bednarskiego Edmund Włodarczyk skazany został na 12 lat więzienia, a ojciec i młodszy brat Tadeusz po 5 lat więzienia każdy, za udział w morderstwie.

SPORT.

Cała Polska patrzy na kolarzy.

Wyścig kolarski Berlin — Warszawa, organizowany rok rocznie od roku 1933, wywołuje każdorazowo zrozumiałe zainteresowanie, zarówno publiczności polskiej jak i niemieckiej. Tegoroczny wyścig szczególnie interesuje ludność polską, raz ze względu na dobrą postawę kolarzy polskich na minionej olimpiadzie, po wtóre oczekuje się powszechnie rewanżu za dotychczasowe kolejne dwie porażki. Czy tegoroczny wynik będzie dla nas korzystniejszy, niż w latach ubiegłych pokażą najbliższe dni. W każdym razie pierwszy etap Berlin—Szczecin, wynoszący około 147 km, przyniósł generalnie zwycięstwo kolarzom drużyny niemieckiej, którzy do 8 miejsca zajęli wszystkie pierwsze pozycje. Narazie czas jednej, jak i drugiej drużyny, nie wykazuje dużej różnicy, gdyż Niemcy prowadzą czasem 15 godz. 29,2 sek., zaś Polacy wykazują czas 15 godz. 44,2 sek. Cała Polska śledzi więc przebieg z dużym zaciekawieniem i spodziewa się, że dotychczasowa zła passa zostanie nareszcie przerwana.

Pabianiczanie, jak co roku, tym razem również gremialnie wybiegną na ulicę Zamkową w sobotę, dnia 12 września r. b., przez co dodadzą otuchy swoim braciom na przedostatni etapie.

Zarząd ŁOZK do zorganizowania na tutejszym terenie obsady trasy w V etapie tego gigantycznego wyścigu kolarskiego (Łask—Rzgów) upoważnił zasłużonego dla kolarstwa pabianickiego członka Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, p. Jerzego Szaję, który z kolei zwrócił się zarówno do swego macierzystego klubu, jak i Tow. Sport. Kruschender i Stow. Orle o pomoc.

Start więc do V etapu nastąpi w Kaliszu w godz. 12—13, a trasa prowadzić będzie przez Opatówek, Błaszki, Sieradz, Zd. Wolę, Łask, Pabianice, Rzgów, Chojny, ul. Rzgowską, plac Reymonta, Piotrkowską, plac Wolności, Pomorską, Anstadta na tor helnowski, gdzie będzie meta.

Posterunki kontrolne obsadzone będą przez pabianiczanie w Łasku, Pabianicach i Rzgowie, skąd telefoniczne meldunki podawane będą do Helenowa, tak że zgromadzona na mecie publiczność będzie dokładnie informowana o przebiegu tego etapu.

Apelujemy na tym miejscu do pabianiczanie-kolarzy, aby przyjęte na siebie obowiązki wypełnili jak najstaranniej, dając tym

Komedia muzyczna oparta na motywach nieśmiertelnej opery St. Moniuszki

STRASZNY DWÓR



Następny program LUNY.

samym dowód spokrewnionym związkom, że stoimy pod względem organizacyjnym wysoko. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że obsada punktów kontrolnych w tak wielkim wyścigu odgrywa bardzo poważną rolę i jedno choćby najmniejsze niedopatrzenie wprowadzić może w błąd biorących w tym ciężkim biegu zawodników, walczących o każdą drogoocenną minutę.

W latach poprzednich byliśmy świadkami, jak niesforni chłopcy w czasie przejazdu drużyn utrudniali kolarzom jazdę, a nawet zdarzył się wypadek, że jeden z zawodników polskich najechał na przebiegającego przez ulicę chłopca. Oczywiście, że fakt ten spowodował utratę czasu przez zawodnika, a ponadto uszkodzenie roweru. Tego rodzaju wypadki nie mogą mieć miejsca, a baczycy powinni na to starsi, pod adresem których znowu kierujemy prośbę, aby nie ograniczali się jedynie do przyglądania się imprezie, lecz entuzjastycznymi okrzykami zachęcali zawodników do dalszej wytrwałej walki.

Nie zapominajmy więc: w sobotę wszyscy pabianiczanie biorą żywy udział

w dopingiu sportowców-kolarzy, walczących o lepsze jutro dla polskiego kolarstwa, polskiej maszyny i opony!

Omal nie ta sama historia.

Odbyła się ubiegłej niedzieli zapowiadana impreza piłkarska na dochód Funduszu Lekarskiej Pomocy ŁZOPN. Pabianicka publiczność, doceniając cel, na jaki impreza została przeznaczona, stawiała się licznie i w sumie dała ponad zł 300.— czystego zysku.

Również i kluby pabianickie zdały sobie sprawę, że chodzi o imprezę na cel wspaniały, bo pieniądze idą na leczenie chorych graczy-sportowców i wystawili drużyny najsilniejsze. Był jednak wyjątek i tym była właśnie Burza. Nie wiemy, jakimi pobudkami kieruje się klub ten, wystawiając do tak poważnych zawodów drużynę rezerwową, z powodu czego impreza traci na atrakcyjności. Faktem jest jednak, że czyni to już po raz drugi i zniechęca publiczność do oglądania tego rodzaju imprez.

Poprzednio zorganizowana na rzecz ŁZOPN impreza została przez Burzę przerwana, co w konsekwencji pociągnęło za sobą żądanie zwrotu pieniędzy przez publiczność i tylko dzięki pewnym jednostkom nie doszło do gorszących zajęć, a jeśli tego rodzaju rzeczy nie powtórzyły się tym razem, to tylko dlatego, że publiczność pabianicka zdaje sobie sprawę z charakteru imprezy.

Oczywiście, że przebieg spotkania nie dał publiczności spodziewanego zadowolenia, ale winowajcy ponieśli za to zasłużoną karę. Egzekucję przeprowadziła drużyna PTC, miażdżąc Burzę w stosunku 6:0 i przyczyniając się do rozchmurzenia czoła publiczności, która ma podobne „derby” po wyżej uszu.

Sokół odniósł spodziewane zwycięstwo choć z wynikiem zbyt wielkim 7:2, nad drużyną KK, która chwilowo przeżywa po długotrwałej przerwie kryzys.

Sokół grać będzie

w Piotrkowie.

ŁZOPN wyznaczył decydującą rozgrywkę Sokola z tomaszowską Lechią na boisku w Piotrkowie, mając na uwadze zarobek. Sokół założył w tej sprawie protest, domagając się przesunięcia zawodów do Łodzi, podobnie, jak w takich wypadkach czynione w latach poprzednich. O decyzji protestu brak wiadomości. Jak by nie było, oczekujemy ze strony drużyny pabianickiej ofiarnej walki, walki zwycięskiej dla pabianickiego futbolu.

Weksel in blanco na sumę zł. 100.— (sto) z wystawienia Józefa Plucińskiego zaginął. Takowy unieważniam i ostrzegam przed nabyciem. Antoni Mudza, Pabianice, ul. Sienkiewicza 15, m. 11.

OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach przystępuje z dniem 1 października do akcji dożywiania pewnej ilości dzieci

w wieku przedszkolnym.

W związku z tym Ubezpieczalnia zwraca się do ubezpieczonych, znajdujących się w cięższych warunkach materialnych, o zgłaszanie swych dzieci do Biura Naczelnego Lekarza ul. św. Rocha 8, do dn. 19 b. m. włącznie.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Dyrekcja Ubezpiecz. Społ.
w Pabianicach.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach.

Splata zaległych składek w Ubezpieczalni obligacjami pożyczek.

Na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami, Ubezpieczalnia Społeczna przyjmuje obligacje 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej z 1935 r. na następujących warunkach:

Obligacje 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej przyjmowane są po kursie o 10 proc. wyższym od kursu giełdowego nie wyżej jak po zł. 85.— za zł. 100.— normalnej wartości.

Kurs ustalony będzie oddzielnie dla I i II emisji na każdą dekadę (10 dni) na podstawie kursu średniego, zanotowanego na giełdzie warszawskiej w przedostatnim dniu poprzedniej dekady.

Ustalony w wyżej podany sposób kurs będzie obowiązywał również dla pełnych serii.

(—) P. Goliński
dyrektor.